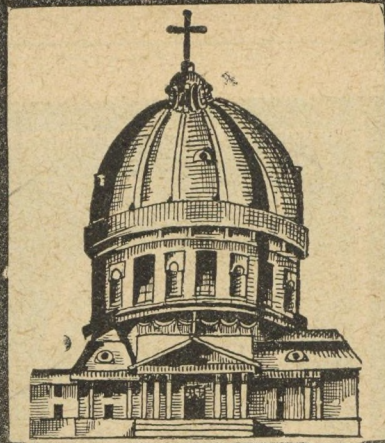
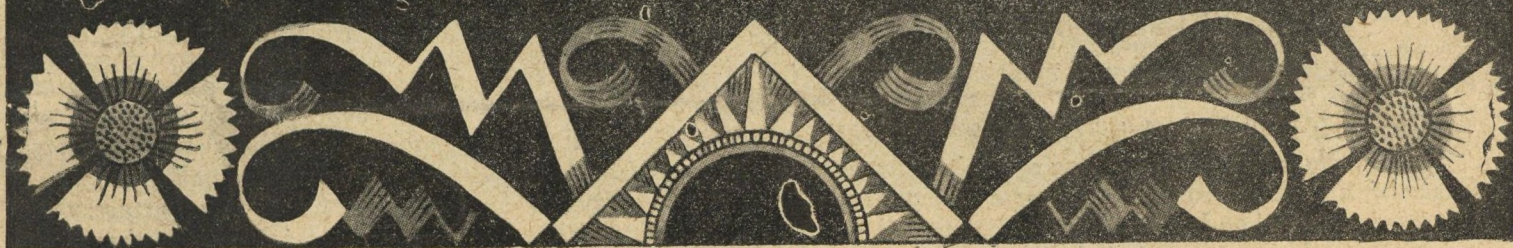


POLAK WE FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL
HEBDOMADAIRE



Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

PARYŻ
NIEDZIELA

29 Września

Nr. 39

Przedpłata
we Francji :

Miesięcznie 3 fr

Rocznie 36 fr

Nr. czeku 97067



Po burzy.

Adres Redakcji i Administracji: 262-bis, rue

St. - Honoré, PARIS I, ... Telefon: Richelieu 90-40



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH Mat. XXII. 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom przez przypowieści, ręką: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a niechcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: oto obiad swój nagotowałem, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego, i zelżywość im uczyniwszy pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy stądzę jego na drogi, zebrali wszystkie które należeli, złe i dobre; i napelnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego» wrzucicie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Wielu wezwanych, lecz mało wybranych! Tajemnica małej liczby wybrańców pańskich zawsze do głębi przejmowała świętych, którzy z trwogą sobie zadawali pytanie, czy są zapisani do Księgi Żywoat, pomni na ostrzeżenie Św. Pawła: «Czyńcie wasze zbawienie z drżeniem i lękiem».

Otóż przedewszystkiem musimy zaznaczyć, Bóg nie tworzy dusz, aby je męczyć w wieczności. Jeśli tyle dusz ginie, to nie dlatego, iż tego Bóg chce, lecz dlatego, że one tego chcą. Istotnie Bóg odkupując nas przez swego Syna a Pana Naszego Jezusa Chrystusa, następnie zakładając Kościół powszechny dla umożliwienia duszom wędrówki do wiecznego przeznaczenia przez wspólną modlitwę i Sakramenta, uczy nił co potrzeba, aby dać nam szatę godową, bez której nie można wejść na wiekiwiste wesele Baranka Bożego z Jego oblubienicami, duszami naszemi, co Krwią Swą nabył. Lecz niewiele dusz pragnie korzystać z ofiarowanego zbawienia, a Bóg szanuje naszą wolną wolę i nie zmusza nas bynajmniej do poświęcenia tak nęcących naszą próżność i zmysłowość marności doczesnych dla przyszłej dopiero chwały w wieczności.

Jak te nędzne dobra na nas działają, najlepszym dowodem słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus, iż onaby zgineła «na kwiecistych ścieżkach». A cóż mówić o tylu pospolitych duszach, dla których cały cel życia się sprowadza do obżarstwa, pijaństwa i rozpusty! A tymczasem Św. Paweł energicznie podkreśla: «Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozkosznicy, ani przewrotni, ani złodzieje, ani skąpcy, ani pijacy, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie posiadają królestwa bożego» (I Kor. VI 9-10).

Otóż jest naszym obowiązkiem obawiać się sprawiedliwości bożej, inaczej nic nas od złego nie wstrzyma: «wie-

rzyć, iż Bóg jest i że jest Sędzia Najwyższym, wynagradzającym dobro, a karzącym zło», jest jednym z dogmatów naszego świętej wiary, i kto weń nie wierzy, choćby nigdy o nim nie słyszał, duszy swej nie zbawi, albowiem dogmat ten w zupełności powiada wrodzonemu nam poczuciu, iż sprawiedliwości musi stać zadość, jeśli nie tu, to przynajmniej w wieczności.

Gdy łaska boża tedy trafia na tyle przeszkód w naszym sercu, tak przywiązaniem do złych skłonności, to nie trzeba winić Boga. Miłosierdzie Jego jest nieskończone, bo za wierność w krótkich przejściach tego życia daje nam chwałę wieczną, do której żadnego prawa nie mamy; więc słusznem jest, iż skazuje na wieczne męki tych, którzy tak wielkiem dobrem bożem wzgardzili. Największą męką P. Jezusa była ta myśl, iż tak mało dusz pozyska Swą krwią dla Boga: «Wejdźcie, powiada On, przez wąskie wrota, albowiem szeroka brama i przestronna droga prowadzi na zatracenie i wielu tedy wchodzi. Jak ciasna furka i przykra droga, która wiedzie do żywota i niewielu ją znajdują» (św. Mar. VII 13-14).

Gdy więc widzimy te bezmyślne rzesze, podające «szeroką drogą» namietności na wieczną zgubę, nie żałujemy, iż sami nieliczni musimy kroczyć «wąską drogą» przykazań pańskich, bo innej do Nieba niema.

Niech te rozważenia napelnia nas zbawienną obawą, aby pod żadnym warunkiem nie schodzić z wąskiej drogi, prowadzącej do chwały wiecznej: P. Jezus, N. M. Panna, Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewicze, wszyscy wogóle święci pańscy szli nią, pouczając, iż tą drogą za łaską bożą można znaleźć i na niej się utrzymać, aż do pomysłnego zakończenia mimo wszelkie przeszkody. Amen.

Ks. Julian Unsicht.



Szkółka Polska w Vendin le Vieille prowadzona przez robotników.

RODZICE I SZKOŁA

Jeden przynajmniej dzień w roku czyni szkołę społeczeństwu bliską: — dzień rozpoczęcia roku szkolnego. Wprowadza rodziców i opiekunów za bramy szkolne, zaznaja z planami naukowymi i przedmiotami nauki, styka z gronem nauczycielskim; w ten sposób nawiązuje pewien związek między społeczeństwem a szkołą, który, niestety, zaraz potem rwie się i mimo istnienia «komitetów rodzicielskich» prawie — że zanika.

A szkoła nie powinna być odciętą chińskim murem objętości lub ludową ścianą wiecznych narzeków od społeczeństwa. Jest bowiem związana w niem przez żywy materiał społeczny, który się w niej odświeża co roku nowym wpływem ze społeczeństwa. I jeszcze przez cele swoje!

W «społeczeństwie socjalistycznym», którego pierwo wzór moglibyśmy w pismach Platona znaleźć, dziecko po urodzeniu ma być oddane państwu. Rodzina je traci na zawsze; zabiera zaś państwo, bez podziału i bez warunków. Jest to imperjalizm państwa na wewnątrz. A występuje nie tylko w «ustroju socjalistycznym» (jak w Rosji bolszewickiej, gdzie «upaństwowienie dzieci» daleko zaszło). Występuje w naszych czasach w formie łagodniejszej z pewnością, ale nie mniej niebezpiecznej. Powtarza się, że z chwilą, kiedy dziecko przekroczy mury szkoły, rodzice tracą znaczną część swoich praw do niego, że je natomiast przejmuje państwo, szkoła państwowa, która w ten sposób staje się właściwie najwyższym autorytetem w miejsce rodziców.

Tak nie jest!... Prawa rodziców do dziecka wywodzą się z natury ludzkiej. I niema na świecie siły, któraby im je w normalnych, warunkach mogła odebrać! Szkoła jest tylko pomocnicą rodziców. W drodze niepisanego kontraktu oddają jej rodzice swoje dzieci, ale z tem zastrzeżeniem, by były wychowywane w duchu ideałów ożywiających dom rodzinny.

Stąd się wywodzą także prawa rodziców do szkoły, które jednak nie ulegają przedawnieniu... Nie tak dawno te-

mu skończył się we Fryburgu niemieckim wielki kongres niemieckich katolików («Katholiken-tag»). A jak dawniej, tak i teraz jeden z najważniejszych przedmiotów, które kongres zajmują, jest śmiało postanowiona sprawa szkoły i wychowania szkolnego... W tej chwili także we Francji toczy się ożywiona dyskusja szkolna! Zapoczątkowało ją dziwne zaiste zarządzenie władz szkolnych, które komunistę (!) prof. Baby, powołało z prowincji do liceum Condorceta w Paryżu. Opinia uwiadomiona na czas, że p. Baby na piewszej swej placówce organizował komunistyczne «cellulles» i wzywał młodzież publicznie do przewrotu, zawrzała oburzeniem. Władze szkolne wycofują podobno p. Baby, ale to nie uspakaja opinii. Chcą bowiem pouczyć władze szkolne raz wrszcie, że — szkoła nie jest żadną «sztuką dla sztuki», i że nie jest instytucją objętą ze społecznego punktu widzenia, ale najgłębiej w społeczeństwo wrośnięta i jego ocenie podległa.

To się jednak musi skończyć. Dla dobra szkoły.

Rodzice mają prawo do dziecka, a szczególnie powinni zabierać głos w sprawie wychowania.

Uczciwi przecież nauczyciele zgodnie stwierdzają, że obecny system szkolny zagubił gdzieś «ideał wychowawczy» i że nie wiedzą właściwie, ku czemu, ku jakim ideałom mają wychowywać młodzież. Tak mówią powszechnie! Rodzice, patrząc na wynik wychowania szkolnego, bardzo często muszą im przyznać rację... Z pewnością jest to zjawisko ogólne, bo następstwo tego kryzysu uczciwości, który Europa przechodzi od lat kilkudziesięciu, kiedy się rozpoczęło ześwieczczenia życia zbiorowego. Zburzono ołtarz Boży, a nie zgodzono się dotąd, czem zastąpić. Na tem jednak cierpi młodzież, wychodząca ze szkoły bez wyraźnie określonych ideałów życiowych.

Tu jest miejsce na głos rodziców, na głos społeczeństwa: — pomóc szkole w odnalezieniu zagubionych ideałów wychowawczych.

List do Cioci podróżującej

Wielce ucieszyłyśmy się wiadomością podaną w «Polaku we Francji» o Cioci, która przyjechała z Polski, tem bardziej, że Ciocia ta pragnie zapoznać się z rodakami na obczyźnie. I chociaż Kochana Cioteczka jest jeszcze bardzo młoda licząc zaledwie 18 wiosen, bądź co bądź sam wyraz Ciocia dodaje dużo powagi. To też my uczennice Szkoły gospodarstwa domowego w St.-Ludan spieszymy z radością powitać Ją i życzyć Jej szczęśliwej podróży po Francji.

A teraz prosimy Kochaną Cioteczką, by była łaskawa posłuchać, jak spędzamy czas w naszej szkole. Obecnie mamy wakacje i właśnie w tym czasie urządzamy wycieczki. Pierwsza była do Strasburga, gdzie zwiedzałyśmy: sławny zegar w katedrze, muzeum zoologiczne i historyczne. Ponieważ za pierwszym razem nie mogłyśmy zwiedzić wszystkich pamiątek, wybrałyśmy się z naszą Kochaną Matką Przełożoną w następny tydzień jeszcze raz. Powróciłyśmy z tych wycieczek zawsze nieco zmęczone, jednak zadowolone z nabytej wiedzy. Następnie oczekiwaliśmy dnia na który była oznaczona wycieczka na górę św. Odyli. Smuciłyśmy się, że na tej wycieczce nie będzie bawił z nami nasz najukochańszy i oddany nam całym sercem ojcowskiem Przewielebny Ksiądz Kapelan Dębicki. Musimy podzielić się bowiem z Cioteczką smutkiem. Otóż Ks. Kapelan Dębicki wyjechał do Polski i od kilku tygodni jesteśmy sierotkami. Dobry Pan Bóg pocieszył sierotki i na dwa dni przed wycieczką zesłał nam Przewielebnego Księdza Łuczaka, Sekretarza Misji Polskiej z Paryża. Wieść o przybyciu Księdza Sekretarza była nam bardzo miłą oraz zaszczytną, a również pocieszającą niespodzianką. Miłą, gdyż znany nam ze swej dobroci, i że kocha młodzież. Zaszczyt wielki nas spotkał, gdyż Przewielebny Ksiądz Sekretarz pomimo zmęczenia ofiarował się jechać z nami w góry. To też radość nieopisana nastąpiła w naszej gromadce mieć w zastępstwie najukochańszego naszego Księdza Kapelana, tak Kochanego przez młodzież Księdza Sekretarza. Z wielką otuchą przygotowaliśmy się do wycieczki, a przygotowania były niemałe, jakby się na jaką podróż do Ameryki zanosilo. Ponieważ owocu w ogrodzie mamy co niemiara, więc każda z nas walizkę napełnia, ile się zmieści i jeszcze wiele różnych prowiantów i smakołyków wkłada, aby siły pokrzepić, gdyż droga na szczyt góry daleka, a przytem skrabać się trzeba po skałach, że czasem język na brodę się zwiesza. Owoc zaś przyjemnie działa na odwilżenie, a zajada się również z wilczym apetytem różne kanapki, których dzięki naszemu Kochanemu Siostrze miałyśmy pod dostatkiem. Gdyśmy dzień przedtem udały się na spoczynek żadna z nas nie mogła zasnąć z radości, gdy rano Siostra zadzwoniła na wstanie, wszystkie bez mała już byłyśmy ubrane i gotowe do drogi. Przedtem jednak poszłyśmy na Mszę św. którą odprawił Ksiądz Sekretarz, następnie zjadłyśmy pośpiesznie śniadanie i z pieśnią na ustach wyruszyłyśmy z naszą Kochaną Mateczką Przełożoną i Przewielebnym Księdzem Sekretarzem na czele. Po chwili pociąg nadszedł i wsiadamy, jedziemy śpiewając i dowcipkując. Po kilkunastu przystankach wysiadłszy na stacji Obernai zmieniamy pociąg na piękne auto, które nas na górę powiozło. Tam zwiedziłyśmy kościół i grobowiec św. Adylji i naczepałyśmy wody z źródła, które na modlitwę św. Adylji ze skały wytrysło. Zwiedziłyśmy potem ruiny zamkowe, pobiegałyśmy po skałach, z których przyglądałyśmy się w przepaść 800 metr. Jeszcze widziałyśmy wysoko w skałach grotę z Matką Boską z Lourdes, gdzie

odśpiewałyśmy kilka pieśni. Szybko dzień minął i czas niebawem w drogę powrotną. Wsiadając w auto śpiewamy z żalem: «Żegnamy Was lasy góry». Przybyłyśmy do domu o godz. 10 wieczór, zjadłyśmy kolację i na spoczynek. Tym razem każda smacznie zasnęła, aż dopiero rano na dzwonek się przebudzając.

Zapewnie Kochaną Cioteczkę dziwi, że tak opisuję o wszystkim a nic nie wspominam, jak to panienki ze szkoły witały Przewielebnego Księdza Sekretarza. Muszę jednak zaznaczyć, że Ksiądz Sekretarz przybył przed samą niedzielą i był przemęczony po podróży i pracy, zatem nie nudziłyśmy od razu naszym występami i odłożyłyśmy to na kilka dni później. Jednak pomimo zmęczenia Przewielebny Ksiądz Sekretarz wyjechał z nami w góry. To też zwieramy się Kochanej Cioteczce, że ta tak wielce miłościwe i kochające serce Jego dla nas, młodzieży, jesteście całym sercem i duszą wdzięczne.

A teraz opiszę, jakto przygotowałyśmy się, aby uczcić łaskawe przybycie Księdza Sekretarza. Otóż pięknie udekorowałyśmy i umiałyśmy naszą salę, tak że przedstawiała piękny widok oazy. My wszystkie powitały Czcigodnego Gościa i odśpiewały przy akompaniamencie fortepianu pieśń powitalną. Następnie mała Stefcia podziękowała Księdzu Sekretarzowi, za tak wielki zaszczyt, jaki przypadł w udziale naszej szkole, że może gościć w swych murach, tak nam zacnego i już oddawna znanego ze swej dobroci i łagodności Kochanego Księdza Sekretarza. W imieniu całej szkoły w dowód wdzięczności złożyła u stóp Jego wiązanek z róż. Potem śpiewałyśmy dużo ładnych pieśni, była deklamacja, monolog, korowód, marsz sokołów, Celinka grała nawet na fortepianie.

Wszystko to bardzo się podobało. To też z wielkim humorem podziękował Ksiądz Sekretarz naszej Kochanej Mateczce Przełożonej i wszystkim Siostrze, za tak troskliwe wychowanie nasze, zaznaczając: «Że wcale niepotrzebnie pani Eufrozyna Opacka pisząc o swych kłopotach w Polaku we Francji, miała ich tak wiele ze swymi niebożętami!» A jakże nas wszystkie wywyższył. Małą Stefcie pochwalił za jej przemowę dziękczynną, którą wypowiedziała niczem jaki biskup, a Celinka gra zupełnie jak Paderewski. Wiele wiele innych jeszcze wesołych rzeczy powiedział, lecz gdzie tam, Moja Ciociu, biedna moja głowa może to wszystko zapamiętać! Wiem to tylko, że ucieszyłyśmy się bardzo gdy każdej z nas dał na pamiątkę obrazek św. Jeszcze kilka chwil bawiłyśmy się z Przewielebnym Księdzem Sekretarzem, który był bardzo wesoły i grał na fortepianie. Dość już późno było, gdyśmy pożegnały z żalem zacnych naszych gości.

Kończę ten pierwszy i dość obszerny list mój, lecz z Cioteczką tak za jednym zamachem chciałoby się ze wszystkim podzielić, gdyż miło jest mieć na obczyźnie dobrą Ciocię, z którą można dzielić swe smutki i radości. Mamy też prośbę do Cioteczki, by była tak dobrą i w swych objazdach odwiedziła i nasz Ludan, a mile będzie Cioteczka przez nas widziana.

Zapewnie znudziło się już Cioteczce być zawsze poważną, więc tu u nas w parku zabawiłybyśmy się w chowanego, lub w cieniu babkę-prawda? A przytem opowiedziała by nam Cioteczka dużo o naszej Polsce.

A więc do zobaczenia. Ściskamy Kochaną Ciocię i pozostajemy z należnym szacunkiem.

Janina Hetmanówna.



W biegu okrężnym o puchar «Narodowca» zwyciężyło Towarzystwo Młodzieży Katolickiej z Gautherets.

KOMUNISTA

Pysnie słońce świeciło, trawy zieleniały soczyste, pęki drzew nabrzmiały sokami, ludzie wiosenni ruszali się wesoło. Wszedłem do parku Łazienkowskiego w Warszawie.

Wkrótce przystąpił do mnie człowiek siwawy, porządnie ubrany, z miną trochę zagraniczną, o rękach widocznie pracowanych, sympatyczny.

— Jak się idzie do pałacu Królewskiego? zapytał.

— Tam idę, proszę ze mną.

Był to Polak z Ameryki, p. Michał Brzołka.

Oprowadziłem go po pałacu, określił go jako cacko, bombonierkę. Podobaliśmy się sobie wzajemnie i po obejrzeniu poszliśmy do cukierni na szklankę herbaty. Opowiedział mi swoje dzieje wcale niebyłejakie.

— Urodziłem się, mówił, pod Płockiem, jako syn mularza. Sam też praktykowałem jako chłopiec mularski, gdy wybuchło powstanie 1863 r. Poszedłem do partii pod naczelnikiem Padlewskim. Wkrótce, jak to być musiało, bo rzuciliśmy się jak mucha na słońce, Moskale rozbili nas: jednych rozstrzelali, innych wreszcie wywieźli na Sybir. Ja zdołałem umknąć i przez Niemcy dostałem się do Francji.

Panował tam wtedy Napoleon III i budował nowe ulice w Paryżu. Robotę dostałem i nie zaznałem biedy. Ale wpadłem w gniazdo spiskowców - komunistów, tak jak i wielu Polaków, bo każdy na obcym gruncie staje się nieśmielszy i mniej sobie wierzy niż w ojczyźnie.

Mówili mi dwie rzeczy, że trzeba wyróżnić burżujów, zabrać ich mienie i rozdzielić pomiędzy lud. A powtórze, mówili, że przesądem i głupstwem jest religja, że żadnego Boga nie ma.

Czułem się pokrzywdzony jako Polak i jako człowiek biedny i tułacz. Choć czułem w głębi, że ci moi towarzysze i nauczyciele w rzeczywistości nie mają racji, jednakże żądza zemsty trzymała mnie z nimi razem.

Aż nastąpiła wojna francusko - niemiecka z 1870 r. Niemcy smotnie pobili Napoleona, w Paryżu rewolucja

zdeponowała cesarza, wprowadzając republikę. Ale w tej republice władzę objęli nie komuniści, lecz burżuje. Wkrótce zaszła druga rewolucja — nasza. Przez trzy miesiące panowaliśmy w Paryżu. Ja awansowałem na kapitała armji naszej i dowodziłem kompanją. Porządku w naszej komunie nie było żadnego i więcej łajdactwa i srogości niż rozumu. Palili, grabili i mordowali, ale człowiek był już w wir wciągnięty, krakał jak inne wrony.

Wojska burżuazji opasały Paryż ze wszystkich stron. Brakło nam żywności. Biliśmy się z rozpaczą, a nieprzyjacieli coraz więcej nas ścisnęli. Jeszcze parę dni, a wszystko się dla nas skończy.

Wtedy otrzymałem rozkaz abym do katedry Notre-Dame podłożył baryłki prochu i balony nafty — w razie klęski ostatecznej i odwrotu mam starą cudną świątynię wysadzić w powietrze.

Ciarki mnie przeszły po skórze. Ale pułkownik dający mi rozkaz patrzył mi w oczy. Subordynacja, he...

Zaniósłem proch i naftę pod ołtarz, pod ambonę na galerję u góry.

Byłem zresztą zmęczony, ogłupiały, cały czarny od prochu, od sadzy pożarów, prawie obojętny. Za kogo, po co ja tu się biję.

Pod wieczór wzięto nas z tyłu i rozbrojono. Pakowano jeńców w dziedziniec, zamknięty. Byli tu różni żołnierze z komuny i przechodnie z ulicy. Rewidowano, a kto miał ręce powołane prochem, tego odstawiano na bok. Przechodził pluton żołnierzy i brali ich kupami, odprowadzali pod ścianę — kula w łeb.

Naturalnie, że zakwalifikowano i mnie.

Szedłem więc w kupce, odsyłanej na śmierć, z gołą głową, z dziką rozpaczą w sercu. Straszno mi było. Wzdrygam się dziś na samą myśl.

Przystąpił do nas ksiądz z krzyżem w ręku.

(d. c. n.)

Ignacy Oksza - Grabowski.

Echa wiecu w Milhuzie

Niedawno w największym ośrodku przemysłowym w Alzacji, mieście tysiąca kominów wiecznie zięjących dymem, w gronie wielkich hal fabrycznych — Manczestrze francuskim, w Mulhousie staraniem polskich organizacji «Jedność «Św. Terezy» i «im. Moniuszki» został zorganizowany wielki wiec robotniczy, w którym obok przedstawicieli duchowieństwa, nauczycieli udział wzięły szerokie warstwy ludności pracującej. Obrady zagał krótkim przemówieniem o ważności zebrania p. Lesicz, prezes T-wa Jedności, powołując na przewodniczącego p. Szymańskiego, sekretarzował p. Zgieba.

Po ukonstytuowaniu się zarządu pierwszy referat «O konieczności stworzenia Miejscowego Komitetu Towarzystw» wygłosił Ks. Stanisław Nowicki, podkreślając w nim konieczność współpracy wszystkich towarzystw polskich na wychodźstwie, celem stworzenia jednolitego frontu obrony praw robotniczych i podniesienia pracy organizacyjnej, społecznej i kulturalno-oświatowej emigracji polskiej.

Drugi z kolei referat «W obronie opinii polskiej» szarpanej przez prasę nacjonalistyczną wygłosił p. prezes Lesicz, podkreślając odwieczną nienawiść żywiołów niemieckich do społeczeństwa polskiego. Ostatni referat wygłoszony przez p. prezesa Pichlakaś, głęboko i treściwie ujęty poświęcony był obronie zasad religijnego wychowania dziatwy polskiej na emigracji.

Ze względu na doniosłość i aktualność poruszanego tematu przytaczam w całej rozciągłości zapadłą jednogłośnie rezolucję, która została przez Organizatorów Wiecu przesłana Władzom Polskim w Kraju i we Francji:

«Robotnicy polscy w Milhousie, zebrani na wielkim wiecu, mając na uwadze, że szkoła polska na wychodźstwie jest obok roli kościoła największym czynnikiem wychowawczym, że ona poza rodziną wpływa na dalszy bieg życia młodzieży i od jej kierownictwa zależy polskość emigracji, zwracają się do Władz Polskich, by na wychodźstwo naznaczano najdzielniejszych nauczycieli praktykujących katolików, którzy by swoim przykładem wychowywali «jutro emigracji polskiej», jakim jest dziatwa robotnicza polska na wychodźstwie».

Uchwała powyższa budzi dumę z wychodźstwa polskiego we Francji, które dojrzało społecznie i chce samodzielnie radzić o przyszłym swoim losie.

Cieszyć się zatem należy, że wychodźstwo polskie w Alzacji, które dotąd szło drogą obojętną względem spraw religijnych, a nawet niekiedy było usposobnione wrogo, dziś docenia czynnik religijny w życiu, szanuje pracę polskich księży, którzy z samozaparciem podjęli trud dla robotnika polskiego na wychodźstwie. Żądanie w rezolucji «najdzielniejszych nauczycieli, praktykujących-katolików» — uważać trzeba «za głos całego wychodźstwa» — które się domaga od kierowników młodzieży polskiej — nie tylko wie-dzy, lecz przede wszystkim wychowawców przyszłych pokoleń.

Spodziewać się zatem należy, że Władze polskie uwzględnią życzenia emigracji polskiej — przysyłając z kraju najlepsze jednostki — którym powierzone zostanie wychowanie dziatwy robotniczej na emigracji.

I. Zawierta.

W obronie wychodźstwa

Władze specjalnymi ustawami starają się bronić emigranta przed czyhającym na niego na każdym kroku wyzyskiem.

Nowa ustawa emigracyjna ogranicza działalność wszelkiego rodzaju agentów emigracyjnych, którzy polują na zarobki wychodźcy.

Obecni agentom nie wolno nikogo namawiać do emigrowania, nie wolno opowiadać o «korzyściach, rozkoszach i innych doskonałościach», jakie czekają na danego wychodźcę w innych krajach. Za działalność taką ustawa przewiduje surowe kary. Nietylko zresztą odpowiadać będzie agent, ale jednocześnie i agencja, dla której dany osobnik pracuje.

Policja obowiązana będzie ścigać z całą surowością takich agentów emigracyjnych, łączących często swój zawód z handlem żywym towarem.

Opiekunowie emigrantów polskich na okrętach

Urząd emigracyjny na wiosnę r. b. powołał do życia instytucję stałych opiekunów okrętowych, których zadaniem jest opieka nad emigrantami na okrętach podczas ich podróży do Ameryki. Opiekunowie okrętowi odbywają podróż w 3-ej klasie razem z emigrantami, dzięki czemu są w ciągłej z nimi styczności i mają możliwość dokładnego udzielania im pomocy doraźnej. Zadanie opiekunów okrętowych jest dość trudne i wymagające oprócz uspołecznienia, odpowiednich kwalifikacji i znajomości języków obcych, przede wszystkim angielskiego lub włoskiego.

Jak wykazuje praktyka, opieka, wykonywana przez stałych opiekunów okrętowych, daje dobre rezultaty, wobec czego zamierzone jest jej rozszerzenie.

Polak położył podpis pod traktat

POKOJOWY ZAWARTY W ARRAS W R. 1435.

Profesor Semkiewicz zwrócił już uwagę na pieczęć herbowa polską, znajdującą się na traktacie pokojowym, zawartym w Arras w r. 1435. Dyplomatą polskim, który w imieniu króla polskiego układ podpisał, był dziekan krakowski, Mikołaj Lasocki. Należał on do najwybitniejszych mężów ówczesnej Polski, a król polski wielokrotnie go używał do misyj dyplomatycznych. Do Arras udał się Lasocki z zjazdu biskupów w Bazyleji. Do Arras udał się Lasocki z zjazdu biskupów posiedzenie kongresu odbyło się jednak dopiero dnia 5 sierpnia w sali opactwa Saint-Vaas. Obrady szły ciężko. Francja, wyczerpana 10-letnią wojną, była rozbita i słaba. Anglia, jak zwykle, nie kwapiła się do ustępstw i nie objawiała dobrej woli w kierunku zakończenia sporów. Trzeba było wysiłku wielkiego i wielkiego taktu ze strony Francji i jej przyjaciół, aby akt pokoju nie stał się krzywdą dla «pierwszej córki Kościoła». I w tej dziedzinie Lasocki oddał niewątpliwe i duże usługi sprawie francuskiej.

Wówczas więc, w r. 1435-ym, Polska, która była już na drodze ku temu, aby stać się jedną z największych potęg w chrześcijaństwie, stała przy boku Francji i przez usta swojego ambasadora broniła jej interesów, broniąc jednocześnie prawa i słuszności.



■ Niebawym napływ pielgrzymów na Jasną Górę w święto Narodzenia Najśw. Marji Panny 8 września. Z Opola, z za kordonu przybyło ponad 1.000 osób. Ogólna ilość przybyłych dosięgła imponującej liczby 300.000 i około 400 kapłanów.

■ Łódź katolicka święciła w ub. sobotę niezwykłą i podniosłą uroczystość religijną z okazji sprowadzenia z Wilna relikwii św. Kazimierza Jagiellończyka — Królewicza Polski.

■ Olbrzymi wzrost portu w Gdyni skłania coraz więcej państw do mianowania tam swoich konsulów.

W najbliższym czasie do istniejących już placówek konsularnych przybędą jeszcze dwie: Włoch i Finlandji.

Przyczyną stworzenia tych konsulatów jest znaczny wzrost ruchu okrętów tych państw w Gdyni.

■ Francuskiego ministra handlu pana Bonnefous spotyka w Polsce od Gdyni do Warszawy entuzjastyczne przyjęcie.

■ Wczoraj wieczorem na linii Tarnopol Berezowicze służba kolejowa znalazła na szynach cztery granaty. Był to zamach na pociąg. Usunięto je w porę przed nadejściem pociągu.

Aresztowano czterech ukraińców, podejrzanych o zamach.

■ Poznań. W Nocy na 12 bm. z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w fabryce samolotów, spółki akcyjnej «Ławica» pod Poznaniem. Spłonęły 2 hangary i część fabryki. Wraz z hangarami padło pastwą ognia 6 samolotów gotowych marki BM I, BM II i BM III, 6 prawie wykończonych i 101 będących w budowie. Szkody bardzo znaczne.

■ Po tygodniowym znużeniu dochodzeniu udało się władzom bezpieczeństwa wykryć większą część zamachowców, którzy tydzień temu spowodowali wybuch bomb na Targach Wschodnich oraz na dworcu Głównym.

Największą rolę w zamachach odegrał student ukraińiec, niejaki Osip Kiryluk, którego z całą grupą zatrzymano.

Wykrycie większej części uczestników zamachu wywołało wielkie wrażenie w całym Lwowie.

■ Nauka polska a z nią Uniwersytet Jagielloński okryła się żałobą. Wczoraj o godzinie 5-ej nad ranem zmarł Józef Kalenbach, rektor Uniw. Jag. w roku akad. 1928-9, jeden z najwybitniejszych uczonych w zakresie historii literatury polskiej.

■ W Paryżu szalał pożar na ulicy Ville-Juif. Dużo domów musiano opróżnić. Jedna parowa sikawka spaliła się podczas ratunku.

■ Pełniący obowiązki niejako watykańskiego ministra skarbu ks. Nogaro, zakupił z funduszków Watykanu za pośrednictwem «Banca Commerziale Italia» między innymi znaczny pakiet polskich papierów wartościowych.

■ W Argentynie nowe trzęsienie ziemi pozbawiło 400 ludzi życia.

■ W hucie Amnerville ulegli ciężkiemu poparzeniu stałą robotnicy Wawrzyniec Zawrotny i Stefan Bizmuła.

■ W kopalni Hettange - Grande na szybie «Charles-Ferdinand», górnik Piotr Bieleń zginął pod oberwanym kamieniem. Zmarły liczył 32 lat i był kawalerem.

■ Wysunięty przez p. Brianda projekt Stanów Zjednoczonych Europy znalazł uznanie w Ameryce.

■ «United Press» donosi z Mukden:

Według komunikatów rządu mandżurskiego rozpoczęły się dnia 12. września rano w pobliżu Sui Feng Ho ataki wojsk sowieckich, przy których rosjanie użyli armat, karabinów maszynowych i samolotów. Po trzygodzinnej walce udało się chińczykom odeprzeć sowieców. Ponaż to donoszą, że samoloty rosyjskie bombardowały pograiniczne miasto Mandżulę i zniszczyły kilka budynków.

■ Rząd angielski rozpoczął kampanję za zupełnem usunięciem łodzi podwodnych z flot morskich.

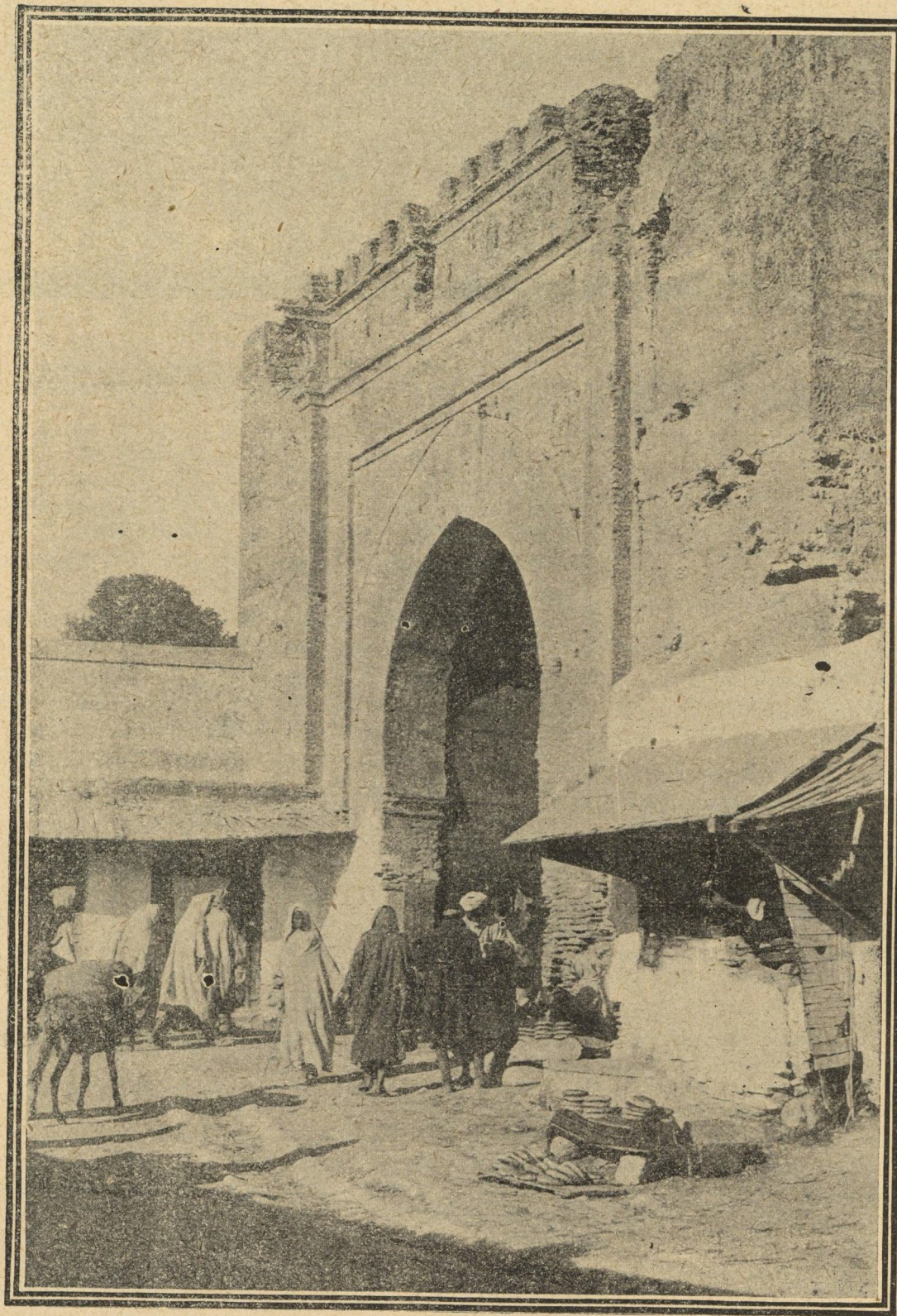
■ Olbrzymie burze zniszczyły okolice Malo les Bains.

■ Na niedzielnych zawodach międzyn. w Paryżu świetny biegacz polski Petkiewicz, który pobił światowej sławy biegacza finlandzkiego Nurmiego, w biegu na 5000 metrów odniósł świetne zwycięstwo osiągając 15 min. 25 sek. i 2/5, bijąc następnego zawodnika francuskiego o 6 sekund.

■ Paryż. Dnia 11 bm. na cmentarzu Montmartre w obecności przedstawicieli władz francuskich i polskich oraz licznie zgromadzonej publiczności odbyła się uroczystość ekshumcji prochów Joachima Lelewela które drogą morską przez Havre i Gdynię powrócą do Ojczyzny. Polskę reprezentował radca ambasady Frankowski i konsul Karczewski.

■ Francuska sztuka «Voulez-vous jouer avec moi» (Czy chce pan grać ze mną) wystawiona w teatrze w Berlinie, wywołała takie tumulty, że musiano ją zaprzestać wystawiać.

Z AFRYKANSKI



Brama w Meknes.

(Ciąg dalszy)

Ja mówię, Panu Jezusowi, że nie ma się gniewać na tych co tak postępują i myślę że, Pan Jezus im przebaczy, jeśli go przeproszą. Wziąłem chłopca w objęcia i przez wię-

cej niż godzinę czasu stał braki, których łaknęła dusza ciemności. Kiedy przypomniałem sobie samego czyż nie byłbym telnika jednak z radością mogą mieć miejsce wypadki czystości prawdziwa, która

Zbliżam się do Kairu i że mogą mnie spotkać o tej przyjemności. Kairuan to miasto do dnia dzisiejszego, zupełnie przez kilkunastu laty świat przez Europejczyków, ale ten sposób ukarał ten zuchwałość się potężniejszy licznych młodych nieustannie z największymi miejscami celem zatapiając się spieszą mężczyźni i niewiasty świętych proroków muzułmańskich

Muzułmanki odsuwają kilkakrotnie czołem o ziemie poniesienia największych o pełną rezygnacją. A tuż poważna ilość beduinów i notonne śpiewki. Podczas w ręce dla zaakcentowania dy słońce zachodzi, zbierają tości charakteru religijnego ognia, który wspinając się, chwilami ich cienie na szarym samprzód dwie osoby, mężczyźni i ruchami, podczas gdy ra skóry zwierząt i nas

KON POLAKA

Od czytelników naszej zamówienia naszej gazety prawdziwie po apostolsku stała się myśl katolicką wśród nas niejednokrotnie czasopismami pozostawiać tych drogich przyjaciół pragniemy także innych czytelników dobrej pracy około rozszerzenia deśmy każdemu czytelnikowi

1 czytelnika — piękny malarz pol. Jana Styki p. t.

2 czytelników — przejrzyj «Szkice z Ziemi św.»

3 czytelników «Szkice z życia Jana Styki.

KIEGO BRZEGU

ałem się uzupełnić najważniejsze
sza szukająca Chrystusa wśród
nam sobie to wydarzenie, pytam
em podmiotem halucynacji. Czy-
zapewnić mogę, że aczkolwiek
halucynacji, to jednak tu była rze-
rej byłem świadkiem.

in, późnym wieczorem, w obawie,
porze rozmaite niespodziane nie-
iasto św. dla araba, miasto, które-
dnie typu czysto orientального.
tynia ta została bezczeszczona
Allah czuwa nad nią i w okrut-
wały postępek. Odtąd napływ stał
as muzułmańskich, pielgrzymują-
ej odległych stron na to święte
w koranie. Do tego zacisza
sty, gromadząc się około grobów
ńskich.

zasłony z twarzy, uderzając
pozostają noc całą, gotowe do
r dla «Woli Najwyższej ze zu-
poza murami niepamiętnej daty,
ytuje albo raczej krzyczy mon-
ej modlitwy uderzają rytmicznie
gorliwego brania udziału. Kie-
a się licznie tubylcy na uroczys-
narodowego. Zbierają się około
światła ich burnusy białe i rzuca
spaloną ziemię. Występują na-
czyzna i niewiasta z gestykula-
dy inna grupa artystów przybie-
ladują wyciem i podskokami



KURS

we FRANCJI

ch otrzymujemy bardzo często
dla osób drugih. Działają oni
arając się rozpowszechniać zdro-
aszego wychodźstwa zarzucanego
i złemi i brudnemi. Nie chcemy
zyjaciół naszych bez nagrody, a
elników naszych zachęcić do po-
enia naszego pisma. Dlatego na-
wi, który zjedna nam:
e ilustrowaną książkę słynnego
Łez, Krwi i Żelaza.

iękne dzieło Jana Styki p. t.

ze Ziemi i św. i Album obra-

ADMINISTRACJA.



Ulica w Meknes.

dzikie bestje. Uroczystość staje się coraz więcej ożywia-
na, w miarę kiedy jeszcze więcej takich artystów występuje
dowolnym programem. (d. c. n.) Ks. C. Spsychalski.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. MYSZKA.

29-30 września — Villers - Cotterets.

2-3 października — Cuiry - Housse.

3-4 października — Acy.

6 października — Soissons.

10-11 października — Taroux.

Komunikat z Misji Polskiej w Paryżu

Sekretariat Misji podaje ponownie do wiadomości osób zainteresowanych, że Polacy z wszystkich stron Francji mogą zawierać śluby w Kościele Polskim w Paryżu.

Proboszcz francuski zobowiązany jest wygłosić zapowiedzi, poczem nupturienti mogą ślub zawrzeć w Kościele Polskim w Paryżu (263-bis Rue St.-Honore, metro Concorde), załatwwszy uprzednio formalności związane z t. zw. ślubem cywilnym.

— Jego Eminencja Najdostojniejszy Ks. Prymas Hlond raczył przesłać fotografię swoją i odręczne pismo z błogosławieństwem swym w dowód uznania ofiarnej pracy pp. Szambelańczykowi z Bruay, prezesowi Związku Towarzystw Katolickich we Francji i Moskowi, wychowawcy dziatwy polskiej w Homecourt. Uroczystość wręczenia wspomnianych odznaczeń odbędzie się dla p. Szambelańczyka dnia 29 b. m. o godz. 5 i pół w Haillicourt przy okazji poświęcenia sztandaru dla p. Mośka w początku października.

W Kościele polskim Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny w Paryżu, w kwartale od 1 kwietnia b. r. do 30 czerwca 1929 pobłogosławiono 77 związków małżeńskich, udzielono w 37 wypadkach sakramentu chrztu św. dzieciom oraz w 3 wypadkach dorosłym osobom i rozdzielono około 3700 komunii św.

BACZNOŚĆ.

Każdy rodak, który jest upoważniony do pobierania renty za wypadek przy pracy przed 9.1 1929 r., jeśli renta ta oparta jest przynajmniej na 20 procentowej niezdolności do pracy, powinien się zgłosić pod adresem poniżej wskazanym z wszelkimi potrzebnymi papierami:

9, Place des Sports, *AUCHEL P. et C.J.*
chez Mr. Beghin Fernand, secretaire du Syndicat Chretien, Section Colonne Ricouart.

POSZUKIWANIA.

Ktoby wiedział adres pobytu Agaty Wolak, wdowy, zamieszkałej w Nord, w Polsce zaś we wsi Żeśpawa (pow. Tarnobrzeg) zechce donieść siostrze jej p. Anieli Wolak, Ferme de Marehemort. p. Marrie Marhemort (S. et M.).

Z OKRĘGU II W LENS ZW. POL. TOW. we Francji. Podaje się towarzystwom i bractwom do wiadomości, iż zebranie okręgu II odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października b. r. o godz. 10 rano w sali obok kaplicy św. Elżbiety w Lens.

Delegaci biorą udział w nabożeństwie o godz. 9-ej.

Prosi się aby delegaci się zastosowali do uchwały walnego zebrania, i wpłacili składki za rok 1929 do okręgu i Związku na owem zebraniu, ponieważ jest to ostatnie zebranie przed walnem.

Fr. Ratajczak sekretarz. Okr. II.

Z Tow. Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu



W Niedzielę, dnia 138-go października o godz. 8 i pół wiecz. w Salle des Ingenieurs Civils 19, rue Blanche.

Odegrana będzie precudna komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry

ŚLUBY PANIENSKIE.

Udział w przedstawieniu biorą znakomici artyści scen polskich: p. Karol Benda, (b. artysta Teatru Narodowego w Warszawie) p. W. Brodziński (b. dyrektor Teatru Dramatycznego w Warszawie), p. W. Zdzitowiecki (b. artysta Teatru Narodowego i Reduty w Warszawie), p. M. Andrzejewski (ulubieniec publiczności polskiej w Paryżu), p. Wanda Michałowska (bohaterka liryczna Teatru Polskiego w Katowicach), p. Jadw. Nowakowska (b. artystka Teatru Polskiego w Warszawie) i p. Hanna Horska (utalentowana «Miłośniczka»).

Nowe Dekoracje i nowe kostjomy, specjalnie nabyte dla Teatru Polskiego. Ceny miejsce od 5 fr. do 25 fr. Bilety są już do nabycia: w księgarni Gebethner et Wolff 123, Boulev. Saint - Germain i w «Polexpress» 22, Boulev. des Italiens, W dzień przedstawienia Kasa Teatru będzie otwarta od g. 7 i pół wiecz.

ZE ZJAZDU DELEGATÓW OKRĘGU IV.

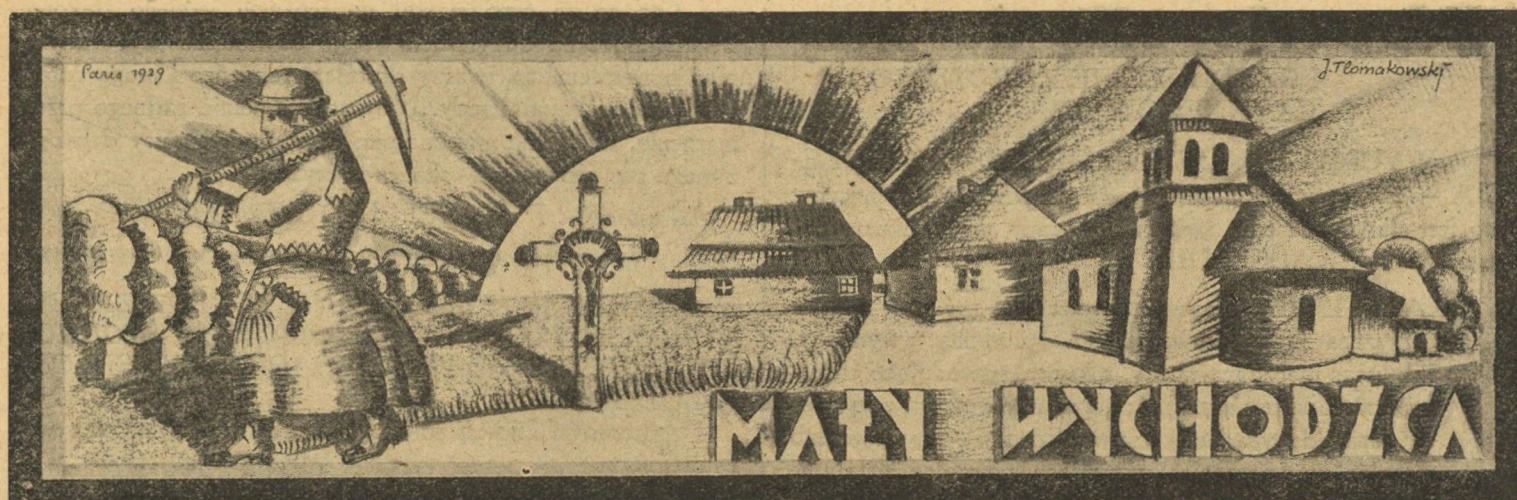
POL. TOW. KAT. który się odbył dnia 11 sierpnia 1929 roku w Douai. Zebranie zagał prezes druh Zimny: słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!. Na zebraniu było obecnych 16 delegatów i 4 delegacji Zastąpionych było 13 towarzystw i 5 bractw, towarzystwo młodzieży św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji. Po sprawozdania prezes związkowy pan Szambelańczyk, który był obecny na zebraniu wygłosił obszerny referat. Mówca zwracał na to uwagę, że naszym zadaniem jest żądać koniecznie księży polskich a nie mamy zwracać się wszelkimi sprawami do księży francuskich. Księża polscy są nam przysłani do obsługi, a zatem trzeba ich szanować i cenić. P. Szambelańczyk był obecny na I zjeździe emigracyjnym w Warszawie. Zjazd udowodnił, że rząd polski pragnie żyć z nami i będzie się starał wszelkie zapotrzebowania zaspokoić. Także zwiedził Wystawę Krajową w Poznaniu. Zaskoczyło go to bardzo, że Polska takie bogactwa posiada, stąd można znośić, że Polska się wzmacnia i że jest bogatą w przemyśle.

Tylko jedną zarzuca, że robotnik niema zajęcia i że się musi tułać po obcych krajach poszukiwaniu pracy.

Prezes druh Zimny podziękował prezesowi związkowemu za tak świetny referat i otworzył dyskusję.

Po załatwieniu różnych spraw towarzystwa posiedzenie zamknięto.

*Jan Zimny, prezes.
Błażeczek Marja sekretarka.*



Z DZIEJÓW KARTOFLA

Dawniej u nas nie znano kartofli wcale, ludzie jedli kaszę, buraki, brukiew, chleb a o kartoflach nikt nigdy nie słyszał. Dawno temu bardzo, pewien marynarz pojechał do Ameryki i po raz pierwszy spostrzegł podczas obiadu kartofle. Zasmakowały mu one bardzo, więc natychmiast napisał do swego przyjaciela do Polski list, iż zapoznał nową roślinę, zwaną ziemniakami lub kartoflami, która wszystkim smakuje i wszyscy ją z chęcią jedzą, a że on sam nigdy nie podobnie smacznego nie jadał, więc gdy się dowiedział, iż ziemniaki mogą doskonale rosnąć na naszej ziemi, przysłał kilka ziemniaków swemu przyjacielowi.

Przyjaciel ucieszył się bardzo, że przybyła do Polski nowa jarzyna, zasadził w ogrodzie i czeka. Po paru miesiącach wyrosła wysoka łodyga, potem zakwitła ładnie, a gdy przekwitła ukazały się na łodygach kulki zielone.

— «Już mam kartofle» — pomyślał. Sprosił swoich przyjaciół, aby spróbowali nowej jarzyny. Myślał, że ziemniaki są to te kulki na łodygach. Usmażył je na maśle, posypał dobrze cukrem i podał gościom.

Gości byli bardzo ciekawi nowej potrawy, próbują, ale jakoś nie smakuje, jeszcze raz próbują, patrzą na gospodarza, lecz i gospodarz się krzywi i powiada:

Zapewne ten owoc w Polsce nie dojrzeje, a przez to nie można go jeść.

Kiedy się goście rozeszli, gospodarz kazał ogrodnikowi powyrywać wszystkie kartofle z korzeniami i spalić, aby zupełnie wytępić to niepożyteczne zielsko.

Ogrodnik tak zrobił jak mu pan kazał. A gdy ogień już się wypalił, zostały w popiele jakieś zwęglone kulki. Zwróciło to uwagę ogrodnika, podniósł jedną, rozgniół — przyjemny zapach pieczonych kartofli rozszedł się dokoła. Zebrał kilka takich spalonych główek i pokazał swemu panu.

Przynoszę panu pieczone owoce, które znalazłem przy korzeniach owej amerykańskiej rośliny, doskonale smakują i mają przyjemny zapach».

Pan chociaż był niedawno po obiedzie, spróbował i przyznał ogrodnikowi słusność. Kartofle były wyborne. Potem dopiero ów pan dowiedział się, iż nie te kulki są do jedzenia, które rosną na łodygach, lecz te, które są na korzeniach i one właśnie stanowią ów pokarm amerykański. Zaraz napisał list do Ameryki z prośbą, aby przyjaciel więcej przysłał tej wymienionej jarzyny. Po otrzymaniu znowu posadził. A gdy dojrzały, po raz drugi zaprosił gości i uczył się pieczeniemi ziemniakami, które smakowały wszystkim. Kto miał

znajomego lub krewnego w Ameryce, pisał listy z prośbą o przysłanie chociaż kilku kartofli.

Odtąd zaczęto wszędzie sadzić kartofle i używać do jedzenia. Teraz niema chyba człowieka, któryby nie lubił ziemniaków i nie jadł.

I wy zapewne drogie dzieci bardzo je lubicie, a nie wiedziałyście, iż ów kartofel przywędrował do nas z dalekiej wody, gdzie jest Ameryka.

St. St.



Pocztowe znaczki papieskie.

Zdrowie, siłę do pracy

PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I
CZYNNEGO ŻYCIA.

WYCIĄG Z JADER MŁODEGO ZWIERZĘ-
CIA — a więc środek naturalny, nie sztuczny, nie chemiczny,
oto jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy ca-
łego świata : KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca ; utracone siły i zdrowie
oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany,
jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choro-
by i przedwczesną starość; wywołuje apetyt i przywra-
ca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub
moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie
serca, krwi wątroby, żołądka i płuc; niszczy małokrwi-
stość; wzmacnia nerwy i przywraca sen; przedłuża ak-
tywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, któ-
rzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania
sił, nadwątłych chorobami, złem odżywianiem się lub
przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bez-
płatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim
broszury po polsku dla zapoznania się z Kalefluidem. Kael-
fluid wysyła się za zaliczką pocztową. — KALEFLUID
nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w
Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : R. KALEFLUID,
5, Cite Pigalle, Paris 9. — Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie!

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent-Evrard a Billy-
Montigny (P. de C.). Dnia 31 stycznia 1921.

«Donoszę uprzejmie, że lekarstwo, które używam już
od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żo-
łądkową oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie
poprawę mego zdrowia; taksamo chcąc się przekonać le-
piej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi,
którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni
a co gorsza, nie mając żadnego apetytu, a odczuwali iż si-
ła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważy-
liśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne
pracowanie żołądka».

A. Szkutnik, 133, rue de Lourches, Denain (Nord), 18.
11, 1928.

«Od tego czasu, jak zacząłem używać Kalefluid, czu-
ję się silniejszym, weselszym i ogólnie zdrowszym, i dziękuję
bardzo Sz. Wynalazcy tego uzdrowiciela jakim jest Kale-
fluid».

Antoni Stempin, 22 rue de l'Alma, Noeux-les-Mines (P.
de C.) Dnia 15 lutego 1919.

« Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne
leki ni smarowanie nic nie pomogły, a przy spożyciu jednej
flaszki Kalefluidu już mi było lepiej».

.. Andrzej Grocki, Cite de Froidcul, 88, rue de Briey,
Moyeuvre-Grande (Moselle) Dnia 29 października 1928.

«Chorowałem na płuca już przeszło dwa lata, tak, iż
plućem mocno krwią. Po kilkarazowym prześwietleniu uznali
doktorzy, iż mam gruźlicę, żadne lekarstwo mi przepisywane
od lekarzy nic nie skutkowało, tak, iż w końcu traciłem siłę
do pracy, a nawet w chodzeniu było mi ciężko.

Oto co za cud się stał po spożyciu jednego flakonu
«Kalefluid», bo otrzymałem swoje dawniejsze siły, krwią
płuc przestałem, na twarzy dostałem rumieńce i mogę znów
pracować w kopalni rudy. Nie czuję zupełnie żadnego prze-
męczenia, tak iż się moi znajomi i współpracownicy dziwią
z mego postępowania w siłę do pracy».

Adresować : R. KALEFLUID 5, Cite Pigalle. Paris 9°

NADESZŁY ŚWIETNE I TANIE KSIĄŻECZKI DO
NABOŻEŃSTWA W OPRAWACH SKÓRKO-
WYCH, PŁÓCIENNYCH I PAPIEROWYCH. CE-
NA OD 5 fr. DO 40 fr.

Adresować 263-bis rue St.-Honore Paris I. «Polak we
Francji».

Baczność!

Tragiczny lot ś. p. majora L. Idzikowskiego wzruszył do
głębi całe społeczeństwo Polskie. Niejeden rodak pragnąłby
mieć pamiątkę po dzielnym bohaterze, którego pamięć nigdy
nie powinna zagiąć. W tym celu wydała Administracja na-
szego pisma piękną podobiznę Komendanta Idzikowskiego
w wykonaniu p. Tłomakowskiego. Można ją nabyć w Admi-
nistracji «POLAKA WE FRANCJI» w cenie 2 franków.
Na kosztą przesyłki należy dołączyć 50 cent.

Piszcie zaraz pod adresem:

«POLAK WE FRANCJI» 263-bis, rue St.-Honore

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M
OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.
Przy klinice

DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo
Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedziele od 9—12 rano.

NADDESZŁY ŚWIETNE SŁOWNIKI POLSKO-
FRANCUSKIE Z WYMOWĄ W ŁADNEJ I TRWA-
ŁEJ OPRAWIE PŁUCIENNEJ. KTO CHCE SZYB-
KO NAUCZYĆ SIĘ PO FRANCUSKU, WINIEN
ZAOPATRYĆ SIĘ W TEN SŁOWNIK.

Cena 15 fr. z przesyłką. Adres: 263-bis St.-Honore Paris I.
nych prowiantów i smakołyków wkłada, łaby siły pokrzepić,

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny

LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU

5 medali Najnowsze zastosowania

Korony sztuczne, mostki

Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.

W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89

Métro : St- Paul, Republique

Telefon Arch. 38-56.



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. HALLERA w PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wysłamy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Permis de Conduire» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możliwość do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjeżdżnym z prowincji rekomendujemy najtańsze mieszkania.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom pracę, a po pracy lekcję. Zarobek 35—45 fr.

Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od wieczorem, w niedzielę od godz. 9-5 wiecz.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedzielę i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI)

Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: 1, 2, 18, 123/24,

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne, gardłowe i nosowe. Zapomocą prześwieśleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice.

Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu

Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr.

Rwanie zębów bez bólu 5 fr.

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

**ZMIANA
ADRESU**

WIELKA LECZNICA POLSKA

Miesząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18-Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres: PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro: Châtelet; Telefon: Archives 79-58

DIATERMIA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPY KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMIA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12: W święta przyjęć nie ma.

**PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI
MAGAZYN KRAWIECKI**
MĘSKI I DAMSKI — PARIS - VINCENNES
24, rue Laitières, Vincennes

Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121
zawsze na składzie ogromny wybór Francuskich
angielskich materiałów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE
W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i
damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji»
dodaje się premję. Magazyn otwarty w niedz. i święta.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym
mężczyzn i kobiet. Leczy, prędko choroby krwi i skóry, syfi-
lis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne
laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po
niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2
do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple
lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum
zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych :
Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc
płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne.
Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 popł.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

INSTYTUT MEDYCZNY

160, rue St. Maur 160 — Paris XI. Metro Belleville.
Parmentier — autobus BF—N.—AY.—BH.—Tram. 5

**MEDYCYNĄ I CHIRURGJĄ OGÓLNA
CHOROBY KRWI I MOCZU**

Elektryczność medyczna. Promienie Reontgena, Djater-
mia, Choroby kobiece i dziecięce.

Przyjęcia codzien od 9-12 i od 14-19.30

W Niedziele i święta od 9 do 12.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sędzie adw.

JERZY LEWINSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra), Paris (9e)

Metro: Opéra

Tel. Central 94-11-94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
narawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obro-
we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnic-
twa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondenci
w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady
listowne i osobiste.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWANDRANS

PARIS (1^{er}) -- 336, Rue Saint-Honoré

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich
modeli angielskich po cenach umiarkowanych

**

Znane z dobroci materiały angielskie

stałe na składzie

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma
THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre za-
robki, mieszkanie zapewnione.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

**Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**



ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Wdyskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 to- nów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Bindy do wasów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka doła-
szony jest dla czytelników
POLAKA WE FRANCJI
ładny łańcuszek bezpłat-
nie. Wysła się po otrzy-
maniu przekazu pocztow-
ego (mandat-poście), któ-
ry nadesłać należy pod
adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opako-
wanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką
pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać
chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wysta-
rczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

15

Dr. SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje
 z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65.
 Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone
 według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy,
 masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowe. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza-
 możliwe umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

GABINET MEDYCZNY POLSKI

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21
 godz. W niedz. zrana. Porady 10 fr. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską.
 Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. na odpowiedź. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem
 poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussieu, Paris.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
 Lobzy Nr. 346 u Pilzen
 CZECHY
 (République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mięk-
 kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we
 frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za za-
 liczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam
 i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z
 Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów
 bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki Elek-
 tryczne sposoby uspokajające bóle i wzmacniające zęby
 dziąsła. Dla niezdolnych — wielkie ustępstwa. W wielu
 wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w
 kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedzielę do 1 i pół.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière.

Telefon: Trudon 42-70

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym
 mieszczącym się w Paryżu przy ulicy:

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro: Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 pp

Wykonuje wszelkie plomb, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 i
 Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmo-
 wania; Złoto gwarantowane.

APTEKA POLSKA

45, rue de Jussieu
 PARIS

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowym. Apte-
 ka otwarta od 8 godz. zrana do 9 wieczorem w Niedziele z rana

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możliwości wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od
 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł.

Choroby weneryczne, moczopłciowe, tryper, syfilis, szankier, choroby skóry, serca, kobiece, dziecięce, uszy, gardła, nosa,
 Prześwietlania, Radiografja, lampy ultra-fioletowe i inne. Operacje wszelkiego rodzaju przy udziale słynnych lekarzy.
 Dla przyjezdnych są pokoje. Wielkie ustępstwa dla niezdolnych. Porady i odpowiedzi na zapytania listownie.

PRZY GABINECIE ZNAJDUJE SIĘ «DENTYSTA-POLAK».

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sébastopol Paris 2-e Metro: Étienne Marcel i Réaumur Sébastopol, blisko dworca
 Gare du Nord i Gare de l'Est.

POLSKIE BIURO PODROZY «POLEXPRESS»

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjowanego przez Polskie Koleje Państwowe

Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

**POLEXPRESS" 5, bis, rue François
de Badts. La Madeleine.**

**"POLEXPRESS" 1-a, rue de la
Comédie**

**POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH ODCODZĄ
Z PARYŻA I LILLE
dn. 17i 31 października**

**ZE STRASBOURGA
dn. 30 października**

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg Katowice	247 fr
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 »	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

**Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce
Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny**

ZGLASZAJCE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

PARIS,
LILLES
STRASBOURG,
DUOAI,
OGNI-ES,
NOEUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
BARLIN,
BAUAY-EN-ARTOIS
MARLES-LES-MINES,
BILLY-MONTIGNY
MONTCEAU-LES-MINES

« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens,
» POLEXPRESS », 5, r. François de Badts, La Madeleine.
« POLEXPRESS », 1, rue de la Comédie
REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
L. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
M. KRYSIAK, rue Pasteur.
INTER-AGRICOLE, 127. rue Nationale
POLSKA KASA KREDYTOWA, 3, rue Eugène Potier

Przy zamawianiu biletów należy nadesłać, fr. 200 - zaliczki.



Wydział Bankowy
ZALATWIA
przekazy do Polski i innych krajów
Kupno i sprzedaż złotych i innych walut po najlepszym kursie
Informacje bezpłatnie